

V. PRZEKŁADY TEKSTÓW I INFORMACJE WYDAWNICZE

50 lat temu

Bp Jan Stepa (1892 - 1959)

Duszpasterstwo jutra

Nowe drogi duszpasterstwa winny się oprzeć na wycuciu ducha idącej ku nam epoki. Jakie są przypuszczalne horoskopy przyszłości?

Walka antynomicznych prądów umysłowych, która w obrębie kultury zachodnio-europejskiej toczy się od kilku wieków, weszła w stadium końcowej rozgrywki. Jeszcze horyzont jest przed nami zasnut ciężkimi chmurami, jeszcze słycać pomruki złowrogich sił, korzystających z ogólnego zamieszania, ale już są pewne oznaki świtu lepszych czasów. Nam katolikom nie wolno stanąć ani po jednej, ani po drugiej stronie frontu, bo mamy swoje własne drogi. Katolicyzm - to coś więcej, niż religia i etyka, to system kultury. I tę właśnie stronę katolicyzmu odsłońmy dzisiejszemu człowiekowi, bo dotychczas niewiele on wie o tych wartościach katolicyzmu. Tylko katolicyzm jest zdolny usunąć antynomie nowożytnej kultury, a w ten sposób zakończyć tragedię nowoczesnego człowieka. Katolicyzm może zlikwidować walkę racjonalizmu z irracjonalizmem przez podkreślanie wartości rozumu ludzkiego, ale z zachowaniem umiaru i właściwych granic. Rozum - to wielki dar Boży, ale nie należy go nadużywać do szerzenia sceptycyzmu i burzycielskich poglądów. Przeciwnie, winien on służyć poznaniu Boga i prawdziwej wartości człowieka. Człowiek dzisiejszy musi uświadomić sobie, że ponad rozum przyrodzony jest wyższy rozum oświecony wiarą, że nauka nie sprzeciwia się wierze, lecz właśnie jej domaga się jako uzupełnienia. Dalej, że tylko katolicyzm pozwoli złagodzić konflikt pomiędzy indywidualizmem a totalizmem, a to przez podkreślanie osobowości ludzkiej.

Jednym z najcięższych grzechów czasów nowożytnych jest właśnie zaniedbanie troski o osobowość człowieka. Dla indywidualisty człowiek jest jednostką równą innym jednostkom ludzkim, jest atomem, stanowiącym dla siebie odrębny światek, wolnym i nieskrępowanym. Dla totalisty znów człowiek jest masą bezkształtną, bezosobową, jest tylko liczbą, potrzebną w rachunku maszynierii społecznej i państwowej. Katolicyzm winien uwydatnić myśl św. Tomasza, który w Sumie teologicznej powiedział, że osoba jest tym, co jest najdoskonalsze w przyrodzie. Personalizm jest najlepszym rozwiązaniem konfliktu pomiędzy indywidualizmem a totalizmem.

Wreszcie katolicyzm daje rozwiązanie trzeciej antynomii - deizmu i ateistycznego materializmu. W czasach powszechnego zmaterializowania chrześcijański teizm winien podkreślać na każdym kroku nadprzyrodzony charakter życia ludzkiego. Nowożytne dążności racjonalistyczne sprawiły, że człowiek stracił z oczu swoje przeznaczenie do życia nadprzyrodzonego, a dąży wyłącznie do wygodnego urządzenia się w życiu ziemskim. Nowoczesny materializm, tak teoretyczny, jak praktyczny, wstrzymuje łot człowieka ku rzeczom nadprzyrodzonym. Zadaniem więc duszpasterza jest podkreślać ciągle nadprzyrodzony charakter człowieka, ale zbudowany na przyrodzonej przyzwoitości.

Jakimi więc drogami winno pójść duszpasterstwo w obecnej przełomowej dobie?

Na trzy rzeczy winno przeto zwrócić bacniejszą uwagę: na kształtowanie osobowości wiernych, na uspołecznienie pracy duszpasterskiej i wreszcie na nadprzyrodzony charakter życia ludzkiego.

1. Kształtowanie osobowości odbywa się przez wpływanie na rozum i wolę.

W jaki sposób może duszpasterz wpływać na kształtowanie rozumu?

Chodzi tu o urabianie w parafianach światopoglądu katolickiego. Mamy wprawdzie wielu praktykujących katolików, ale jakże mało wśród nich ludzi o mocnych i świadomych przekonaniach katolickich. Celom urabiania światopoglądu winna służyć nauka religii w szkole, zwłaszcza średniej, ale na tym jeszcze nie koniec. Należy w jakiś sposób osiągnąć młodzież pozaszkolną i na nią wywierać wpływ w tym właśnie kierunku. Okres życia pomiędzy 17. a 24. rokiem jest ogromnie ważny dla każdego człowieka, bo wtedy właśnie kształtuje się światopogląd.

Iludziom oszczędziłoby się ciężkich przejść wewnętrznych w późniejszym życiu, ilu skierowałoby się na proste drogi konstruktywnego życia religijnego, gdyby duszpasterz umiał podejść do młodzieży w tym okresie życia.

W ogólności ważną rolę w kształtowaniu światopoglądu katolickiego odgrywa odpowiednie czytelnictwo katolickie, odczyty z zakresu wiedzy teologicznej podane w szacie, przystosowanej do umysłowości świeckich ludzi. Do tego zaś celu służą biblioteki, pisma, ale odpowiednio dobrane i zmodernizowane. Dom katolicki winien skupić całą tę działalność, bez niego trudno myśleć w naszych czasach o owocnej pracy duszpasterskiej.

Do takiej jednak pracy potrzeba pewnego przeszkolenia, gdyż same studia teologiczne w seminarium duchownym nie wystarczą. Życie stawia coraz to nowe problemy, a przynajmniej te same problemy w coraz to nowej formie, dlatego należy bezustannie trzymać rękę na pulsie życia religijnego. Ci, co są zdolni do analizy i syntezy życia religijnego, mogą i winni innym służyć wskazówkami czy to w pismach i książkach, czy na kursach duszpasterskich. Nie zawadziłoby wprowadzić takie obowiązkowe kursy co pewien czas dla wszystkich duszpasterzy. Ludzie świeccy urządzają często takie kursy dla odświeżenia swego zawodowego kształcenia, zwłaszcza nauczyciele. Nam także bardzo to by się przydało. Dla świeckich zaś należy stworzyć Instytuty Wyższej Kultury Religijnej. Wpływ na wolę jest nie mniej ważny niż kształcenie umysłu. Urabianie wysokiego poziomu moralnego u parafian jest to ważne zadanie duszpasterskie. Na to zaś zagadnienie można patrzeć od strony negatywnej i pozytywnej. Zagadnienie moralne od strony negatywnej oznacza to, co sam Chrystus wyraził jako *declina a malo*, od strony zaś pozytywnej jest to *fac bonum*.

W nowożytnych czasach Kościół tak w teologii moralnej, jak w praktyce duszpasterskiej kładzie nacisk raczej na negatywną stronę. Wystarczy przeglądnąć najważniejsze podręczniki teologii moralnej i literaturę homiletyczną, aby przekonać się o prawdziwości tego twierdzenia. W różnych nowożytnych podręcznikach teologii moralnej stosunek rozmiaru traktatów *De peccatis* do traktatu *De virtutibus* jest bardzo wymowny, oczywiście na niekorzyść tego ostatniego, choć w *Sumie teologicznej* św. Tomasza jest zupełnie inaczej.

Podobnie z kazalnicy słyszy się najczęściej gromienie grzechów, a bardzo rzadko o cnotach. W praktyce duszpasterskiej należy w naszych czasach więcej uwagi zwracać na pozytywną stronę zagadnienia moralnego. Ludzie mają już dość występków dookoła siebie i radzi byliby usłyszeć coś bardziej pocieszającego i uszlachetniającego, chcieliby dowiedzieć się, że moralność chrześcijańska nie opiera się na samych zakazach, lecz także na czymś pozytywnym i konstruktywnym. Zmęczonego i przygnębionego człowieka naszych czasów należy duchowo podnosić, pokazując mu życie z piękniejszej i lepszej strony. Gromienie i besztanie w konfesjonale czy na ambonie nie pociągnie zbłąkanych i upadłych do Chrystusa i Jego łagodnej a dobrej nauki. Chrystus mało gromił, ale uczył i pociągał do życia lepszego.

Na szczęście dziś jest już coraz większe zrozumienie tych postulatów. Za mało pokazujemy wiernym przykłady świętych, zwłaszcza świętych nowoczesnych. Należy moralność chrześcijańską pokazać wiernym od strony pozytywnej, aby zachęcić do naśladowania pięknych przykładów. Jeden dobry życiorys świętego zrobi więcej niż kilkadziesiąt kazań gromiących. W kazaniach należy więcej uwagi poświęcić żywotom świętych.

Kształcenie elity. W związku z wyrabianiem osobowości jako podstawy pracy duszpasterskiej pozostaje sprawa przygotowania elity katolickiej. Sprawę tę zaniedbało dawniejsze duszpasterstwo, idąc za duchem czasu, który więcej wagi przywiązywał do czynnika ilościowego niż jakościowego. Można śmiało powiedzieć, że cywilizacja nowożytna, tak indywidualistyczna, jak też totalistyczna stoi pod urokiem ilości, a matematyka odgrywa w niej dominującą rolę. Dlatego pojedynczy człowiek jest w niej tylko cyfrą, jednostką w wielości i ginie w masie. Katolicyzm podnosi znaczenie człowieka jako osoby, przeznaczonej do życia nieśmiertelnego. Nie odwracając się od mas, winno duszpasterstwo zająć się troskliwie formowaniem elity, która innym będzie świeciła przykładem. Wielu duszpasterzom wydaje się to niepotrzebne, a może nawet szkodliwe, bo po cóż czynić różnicę pomiędzy parafianami. A jednak elita jest potrzebna, byleby tylko naprawdę była jakościowo lepsza od reszty. Wszelki ruch, wszelka ewolucja jest przechodzeniem z możliwości do aktu, to znaczy ze stanu mniej doskonałego do doskonalszego, ale ewolucja dokonuje się tylko pod wpływem aktu, to jest czynnika doskonalszego. Gdyby wszystko było zrównane do jednego poziomu, nastąpiłby ogólny zastój i bezwład. Dlatego potrzeba elity, która powinna stać się zaczynem i motorem życia religijnego w parafii. Wychowanie elity nie jest łatwą sprawą. Na to potrzeba nieraz całych lat gruntownej i intensywnej pracy duszpasterza, ale to opłaci się, choćby na pozór wynik był nikły, bo ograniczałby się do niewielkiej liczby osób. Jakość zrównoważy ilość.

Duszpasterstwo musi w swej pracy przejść na system elitarny, nie zaniedbując oczywiście pracy nad masą. Jakość należy powiązać najściślej z ilością. Kościół posiada obok wspaniałych i imponujących masą katedr przytulne kapliczki dla wybranych, obok świeckiego kleru, przeznaczonego dla duszpasterstwa mas, także kler zakonny, nieraz odcięty klauzurą od zgiełku świata i życia wśród mas, ale nie mniej pożyteczny dla społeczności, bo przedstawia właśnie w najwidoczniejszy sposób czynnik jakościowy. Kler zakonny o tyle ma rację istnienia, o ile właśnie jest elitą duchowną.

Bp Jan Stepa, "Zadania duszpasterstwa na tle epoki", Tarnów 1947, s. 8-12. Cdn.

Zanim powiesz, że Komunię świętą należy przyjmować stojąco - pomyśl, dlaczego nasi Ojcowie w wierze postanowili, aby Komunię świętą przyjmować klęcząco.